

# Wilczewski, Waldemar Franciszek

---

## Odczyt księdza Jana Kurczewskiego "Biskup Jerzy Białozor i spustoszenie Wilna wraz ze skarbcem katedralnym w połowie XVII wieku"

---

Studia Teologiczne 19, 401-414

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR FRANCISZEK WILCZEWSKI

## **ODCZYT KSIĘDZA JANA KURCZEWSKIEGO BISKUP JERZY BIAŁŁOZOR I SPUSTOSZENIE WILNA WRAZ ZE SKARBCEM KATEDRALNYM W POŁOWIE XVII WIEKU**

W Bibliotece Akademii Nauk Litwy w Wilnie przechowywane są szczątki rękopiśmiennej spuścizny ks. Jana Kurczewskiego. Na zbiór materiałów pozostawionych przez tego wybitnego historyka diecezji wileńskiej składają się fragmenty prac później publikowanych, notatki i teksty wykładów. Wśród nich znajduje się artykuł zatytułowany *Biskup Jerzy Białłozor, spustoszenie Wilna i skarbca katedralnego w połowie XVII wieku*.<sup>1</sup> Tekst został wygłoszony na jednym z posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Ks. Jan Kurczewski był związany z Towarzystwem od początku jego istnienia. Stowarzyszenie powstało na fali „odwilży politycznej” ogarniającej Rosję po roku 1905. *Pierwszy impuls wyszedł od posta ziemi kaliskiej do 1-szej Dumy, mecenasa Alfonsa Parczewskiego, który w liście do dr-a Zahorskiego rzucił myśl założenia w Wilnie Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Następnie podczas bytności p.Parczewskiego w Wilnie u dr-a Zahorskiego plan został szczegółowiej omówiony, w rezultacie dr Zahorski podjął się porozumieć się z wybitniejszymi przedstawicielami inteligencji naszej w Wilnie, zwołać pierwsze zebranie i ułożyć projekt ustawy*.<sup>2</sup> Mimo sprzyjających warunków politycznych inicjatywie nie towarzyszył entuzjazm. Na zebranie organizacyjne - 9 października 1906 - przybyło 50 osób, z których 38 zapisało się do Towarzystwa. Zebrani wyłonili komisję do ostatecznego zredagowania *Ustawy* i przedstawienia jej do rejestracji gubernatorowi wileńskiemu. Akceptacja władz nadeszła w połowie lutego 1907 roku. 10 marca członkowie Towarzystwa powołali Zarząd, na którego czele stanął ks. Kurczewski.<sup>3</sup>

Już w pierwszym roku działalności pozyskano własny lokal (dar Józefa Przeździeckiego) i nawiązano liczne kontakty naukowe. Wśród instytucji zgłaszających gotowość współdziałania z wileńskim stowarzyszeniem zna-

<sup>1</sup> Biblioteka Akademii Nauk Litwy w Wilnie. Dział Rękopisów, sygn. F 43 - 24699.

<sup>2</sup> X.Y. *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie*, w: Litwa i Ruś, t.1, z.1, s.35.

<sup>3</sup> Tamże, s.36.

lazły się m.in.: Akademia Umiejętności w Krakowie, biblioteki Krasińskich, Zamoyskich i Sanguszków, Zakład im. Ossolińskich we Lwowie oraz liczne towarzystwa. Od maja do grudnia 1907 członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie wysłuchali siedmiu referatów.

- *O zbiorach pozostałych po śp. Taurze w Mińsku* Jana Łuckiewicza,
- *Ze stosunków etnograficznych na Podlasiu* Ludwika Czarkowskiego,
- *Ze studiów nad działalnością Antoniego Tyzenhauza podskarbiego nadwornego litewskiego za Stanisława Augusta* Stanisława Kościałkowskiego,
- *O poszukiwaniach archeologicznych na Bakszcie* Wacława Michniewicza i Franciszka Walickiego,
- *Przyczynek do udziału miast w Sejmach Rzeczypospolitej* Wacława Studnickiego-Gizberta,
- *Biskup Białoźor i spustoszenie Wilna wraz z skarbcem katedralnym w połowie wieku XVII* ks. Jana Kurczewskiego,
- *Z dziejów kościoła franciszkańskiego w Wilnie* Władysława Zahorskiego.

Prezes Kurczewski przedstawił swój odczyt 15 listopada 1907 roku w obecności 29 zebranych członków Towarzystwa.<sup>4</sup>

Rękopis nie został zaopatrzony w przypisy jednak możemy stwierdzić, że jego główną bazę źródłową stanowią Akta Kapituły Wileńskiej. Pracę w Archiwum Kapitulnym rozpoczął Kurczewski z chwilą objęcia funkcji sekretarza kapituły w roku 1903. Pierwszy kontakt ze spuścizną archiwalną kapituły został opisany w innym dotychczas nie publikowanym tekście tego wybitnego historyka Kościoła. *Oddano mi klucze od byłego archiwum. Poszedłem je zwiedzić. Umieszczone nad kaplicami katedralnymi od południa i od północy. Wszędzie kupy papierów na wysokość człowieka i resztki książek nie zabranych. Pełno kurzu, wilgoć pleśniami pokryła papier i książki. Rozpocząłem pracę od oczyszczania z kurzu, potem zebrałem popleśniałe rękopisy, mapy i książki i przesusałem je w zakrystii, gdyż to było pod wiosnę. Latem w roku 1903 zacząłem porządkować rękopisy leżące w owych ogromnych jak kurhany kupach.*<sup>5</sup> W takim katastrofalnym stanie trwało Archiwum od roku 1892 kiedy to na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rosji przejęto część materiałów przechowywanych w katedrze do Wileńskiej Biblioteki Publicznej. Zapewne w wyniku pomyłki komisja plądrująca zbiory kościelne nie dotarła do materiałów wytworzonych przez kapitułę lecz do Archiwum Diecezjalnego.<sup>6</sup> Po z górą dziesięć lat później pozwoliło to Kurczewskiemu na *odnalezienie w kupach papieru i na rozmaitych półkach i za szafami oraz w bibliotece seminaryjnej aktów kapitulnych od początku XVI wieku do końca prawie XIX w*

---

<sup>4</sup> *Sprawozdanie z działalności i stanu Towarzystwa w roku 1907*, w: Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, 1907, t.1, s.173-174.

<sup>5</sup> J. K u r c z e w s k i, *Wspomnienia z przeszłości, 1854 - 1914*, (maszynopis, Archiwum Archidiecezji Białostockiej), s. 253-254.

<sup>6</sup> *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*, t.1, Kraków 1932-1994, s.XXI (*Przedmowa i Wstęp* autorstwa W. Semkowicza).

ogólnej liczbie 60 przeszło tomów *in folio*.<sup>7</sup> Kilkuletnie studia nad Aktami Kapituły Wileńskiej uczyniły z Kurczewskiego eksperta w zakresie dziejów instytucji kościelnych w diecezji wileńskiej.<sup>8</sup> Autor referatu o spustoszeniu Wilna w połowie XVII wieku gruntownie wykorzystał materiał zawarty w trzynastym tomie Akt, a swoboda prowadzenia wykładu wskazuje na doskonałą znajomość tego trudnego źródła. Język referatu potwierdza talent homiletyczny autora, który uchodzi za jednego z najwybitniejszych mówców w dziejach diecezji wileńskiej.<sup>9</sup>

Rękopis wykładu *Biskup Jerzy Białłozor, spustoszenie Wilna i skarbcza katedralnego w połowie XVII wieku* liczy dwanaście stron formatu zbliżonego do współczesnego A4. Autor zwykle nie podaje dat dziennych opisywanych wydarzeń a jedynie roczne, zasadniczo używa samych nazwisk pomijając imiona osób wymienianych w referacie. Tekst spisany został własnoręcznie, na końcu widnieje podpis autora. Jak wspomniano wyżej rękopis nie posiada przypisów. Przygotowując materiał do publikacji starano się usunąć wymienione usterki - w miarę możliwości tekst wykładu uzupełniono o imiona osób, podano datyienne. W przypadku nieścisłości merytorycznych uwagi i sprostowania podano w odpowiednim odnośniku. Zdecydowano się na umieszczenie przypisów odsyłających do podstawowych źródeł informacji - w przypadku osób również do haseł PSB. Fragmenty ujęte przez Kurczewskiego w cudzysłowy podano kursywą. Oznaczenie oryginalnej paginacji jako mało istotne zostało pominięte. Wszystkie informacje pochodzące od wydawcy ujęto w nawiasy kwadratowe.

Mimo iż artykuł posiada dość ogólny charakter (tekst pisany był z myślą o publicznym wygłoszeniu ma więc cechy charakterystyczne dla odczytu) a prowadzone współcześnie badania pozwalają na pewne uzupełnienia merytoryczne, wykład księdza Jana Kurczewskiego w pełni zasługuje na publikację. Pomimo upływu lat, podobnie jak inne teksty „patrona historyków diecezji wileńskiej”, wciąż stanowi ważne źródło informacji oraz inspiruje do podejmowania nowych problemów badawczych.

---

<sup>7</sup> J. K u r c z e w s k i, *Wspomnienia...*, s.254. Obecnie Akta Kapituły Wileńskiej z lat 1502 - 1940 przechowywane są w Dziale Rękopisów Biblioteki Akademii Nauk Litwy w Wilnie. Zespół (fond) 43 - Zbiór Kapituły Wileńskiej (Vilniaus kapitulos fondas), numery: od 210 do 278.

<sup>8</sup> Opinię tę potwierdzają słowa W.Semkowicza: *nawrót do myśli wydania kodeksu dyplomatycznego katedry wileńskiej napotkał główną trudność w tej okoliczności, że po śmierci ks. Kurczewskiego na miejscu w kościele wileńskim zabrakło znawcy, a tym samym zabrakło punktu oparcia dla mnie...*, Zob.: *Kodeks...*, s.IX.

<sup>9</sup> T. K r a h e l, *Ksiądz Jan Kurczewski jako duszpasterz*, w: *Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku*, 1977, nr 4(26), s.126.

Ks. Jan Kurczewski

**Biskup Jerzy Białłozor, spustoszenie Wilna i skarbcza katedralnego w połowie XVII wieku.  
Odczyt w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Wilnie  
dnia 15 listop[ada] 1907 roku.**

Ludno i gwarno było w Wilnie u schyłku pierwszej połowy XVII wieku. Po świetnych zwycięstwach i zdobyczach, po pożarach i przejściu morowego powietrza Wilno się odbudowywało i rozrastało w ludność i zamożność. Katedra, serce Wilna i kraju posiadała na swym tronie biskupa Jerzego Tyszkiewicza z Łohoyska,<sup>10</sup> znamienitego z rodu, ofiarności i zamiłowania sztuki. Pod jego hojną i umiejętną ręką odnawiała się i zdobiła katedra w obrazy, gipsatury i rzeźby. Biskupowi dopomagali w zbożnej pracy królowie, magnaci i dostojnicy z kapituły wileńskiej, sufragan wileński Hieronim książę z Kowla Lubartowicz Sanguszko,<sup>11</sup> Aleksander na Maciejowie Sapieha,<sup>12</sup> Jerzy Białłozor<sup>13</sup> i inni.

Chociaż tedy od czasu do czasu zrywały się wichry napadów tatarskich i kozackich na kresach, chociaż ze wszech stron zbierały się chmury nad ziemią naszą; Wilno jeszcze oddychało względnym spokojem zakłócanym chwilowo wybrykami szkolnej młodzieży i utarczkami religijnymi. Przyjmowano królów ze zwycięstw wracających, królewiczów i posłów państw sąsiednich; przysłuchiwano się dysputom jezuickim; obchodzono uroczyste procesje ku czci św. Kazimierza i Jozafata biskupa męczennika. Według świadectwa Kojałowicza *Wilno wzrosło we wszelkiego rodzaju ozdoby, że z największymi miastami mogło się porównać wielkością, bogactwem, ilością mieszkańców, liczbą i rozmaitością przybywających cudzoziemców, wspaniałością kościołów, uniwersytetem, handlem* itd.

Spokój ten zastał zakończony morowem powietrzem w roku 1652, które wiele pochłonęło ofiar i zniewoliło biskupa z kapitułą opuścić Wilno na czas niejaki. Po ustaniu powietrza biskup z kapitułą wróciwszy do Wilna zajął się ozdabianiem świątyni i zamyślał w roku 1654 zwołać synod diecezjalny w celu załatwienia spraw kościelnych. Tymczasem coraz donośniej zaczyna dobiegać pogłoska o najściu państw sąsiednich, Szwecji i Rosji na Rzeczypospolitą. Wojenne zapasy na kresach coraz większe zataczały kręgi wewnątrz kraju i groziły pożogą i spustoszeniem Wilna. Czujny i troskliwy magistrat wileński o miasto i życie obywateli zawezwał wszystkich mieszkańców i przełożonych jurdyk wileńskich do przygotowania się i obrony. Na to wezwanie nastąpiła jednomyślna zgoda ze strony duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

---

<sup>10</sup> Zob.: W. P r z y a ł g o w s k i , *Żywoty biskupów wileńskich*, t.2, Petersburg 1860, s.131-145.

<sup>11</sup> Zob.: B. K u m o r , *Sanguszko Hieronim Władysław*, w: PSB, t.34, s.482-484.

<sup>12</sup> Zob.: A. R a c h u b a , *Sapieha Aleksander Kazimierz*, w: PSB, t.34, s.559-561.

<sup>13</sup> Zob.: R. M i e n i c k i , *Białłozor Jerzy*, w: PSB, t.2, s.8-9.

Nie naszą jest rzeczą opisywać rzezi i pożogi w czasie tego potopu skądinąd znanego; głównym celem naszym jest zaznaczywszy ważniejsze okoliczności spustoszenia Wilna wyjaśnić choć w części sprawę klejnotów i sreber katedralnych i kaplicy św. Kazimierza, tak często wzmiankowaną w kronikach Wilna i w mowie potocznej a zarazem i wyświetlić postać męża znanego zaszczytnie w dziejach kościoła na Litwie, biskupa Białłozora, którego imię jest ściśle związane z tą sprawą.

Jerzy Białłozor pochodził ze starej litewskiej rodziny herbu Wieniawa, był synem Krzysztofa i Jadwigi z domu Giedroyciówny. Dwaj bracia jego zmarli za młodu, trzeci wstąpił do dominikanów, a siostra przyjęła habit bernardyński. Jerzy dzięki swym zdolnościom i nauce, a i zabiegom ojca posiadał urząd sekretarza królewskiego i referendarza litewskiego. Przywdziawszy suknię duchowną, zajaśniał obok nauki gruntownej rozumem, biegłością i przezornością w polityce i zamiłowaniem nauk. Dzięki tym zaletom stał się nie tylko w świątyni ozdobą, ale i ulubieńcem królów, powiernikiem ich i pośrednikiem w sprawach poważniejszych krajowych i z państwami obcemi.

Władysław IV porucza mu probostwo kaplicy św. Kazimierza przez się wykończonej i uposażonej, składa na jego ręce 15000 złp. jako fundusz wieczny na naprawę kaplicy i na utrzymanie jej zapisuje dochód z plebanii poniewierskiej i remigolskiej. Otrzymawszy tak hojny zasiłek Białłozor pokrył kaplicę blachą, ozdobił ją obrazami, nabył drogie aparaty do zakrytii i wprowadził wzorowy porządek w odprawianiu nabożeństwa. Zaufanie króla Władysława względem Białłozora przeszło, wraz ze szczerą miłością do króla Jana Kazimierza. Stąd spływają na Białłozora godności i zaszczyty w hierarchii kościelnej. W roku 1649 [18 XI<sup>14</sup>] wchodzi do kapituły wileńskiej jako kanonik, w roku zaś 1652 [23 V<sup>15</sup>] zostaje prałatem kustoszem katedry wileńskiej.

Jako stróż katedry i przezorny polityk przewidział Białłozor burzę nadchodzącą i zapobiegał spustoszeniu w strzeżonej przez się świątyni. On to zwrócił uwagę kapituły na klejnoty i srebra katedralne i radził zabezpieczyć je od rąk żoldackich. A było tych klejnotów i sreber nie mało boć od wieków ozdabiała nimi ołtarze katedralne szcudrobliwą dłoń Gasztołdów, Kieżgajłów, Jasińskich, Wołowiczów i innych rodzin ofiarnych, że już obyczajem się zdaje wyliczać hojne ofiary Jagiellończyków i biskupów wileńskich.

Kaplica św. Kazimierza posiadała w wielkim ołtarzu następujące srebrne przedmioty: trumnę zygmuntofską misternie rzeźbioną z posążkiem św. Kazimierza nad trumną i dwoma aniołami podtrzymującymi trumnę; na ścianie

---

<sup>14</sup> *Materiału historycznego do dziejów rocznych czyli kroniki litewsko-katolickiego Kościoła, a szczególnie wileńskiej diecezji z akt kapituły katedralnej oraz konsystorza wileńskiego i rozmaitych dokumentów oryginalnych przez ks. Mamerta z Fulsztyna Herburt... zebranego, t.2. rkps. Archiwum Diecezjalne we Włocławku (dalej cyt.:Herburt), k.140.*

<sup>15</sup> Herburt, k. 153v.



figura Pana Jezusa ukrzyżowanego i posągi Matki Boskiej, św. Jana stojących obok krzyża i Maryi Magdaleny klęczącej u stóp krzyża, wszystkie wielkości wzrostu średniego; na bocznych ołtarzach mniejsze posągi 12 apostołów; po ścianach 8 wielkich tablic z wyrzniętą historią życia św. Kazimierza; dwa wielkie lichtarze przy wielkim ołtarzu; przy tem misterny i drogocenny żyrandol ofiarowany przez królową Konstancję, żonę Zygmunta III; złota lampa przed ołtarzem, dar królowej Renaty żony Władysława IV.

Między klejnotami kryjącymi się w skarbcu katedralnym akta kapituły wymieniają: monstrancję szczerozłotą, sadzoną brylantami i innymi drogimi kamieniami, dar biskupa Tyszkiewicza, zachowany po dziś dzień; złoty łańcuch z krzyżem perłami i kamieniami ozdobionym po biskupie Wołłowiczu; trzy kielichy szczerozłote z tyłuż patenami; 6 sztuk zlewków złotych i kadzielnica złota i wiele srebrnych ozdób i relikwiarzy na ołtarzach katedralnych i w skarbcu.

Jednak wykazać wagę tych klejnotów trudno jest wobec luźnych obliczeń, zawierających się w aktach kapitulnych. Spotykamy tam aż trzy pozycje srebra. 1. Srebro katedralne podane w 100 markach, czyli grzywnach, co wynosi około 50 funtów. 2. Srebro kaplicy św. Kazimierza obliczono na „cany” i podano je w 292 canach. 3. Srebro wydane na potrzeby Rzeczypospolitej, także katedralne, wymienione w 800 canach. Jaka jest waga lub wartość cana? - nie wiadomo, nie udało nam się wyszukać pomiędzy wagami i monetami starodawnymi. Autorowie opisujący to srebro podają ceny na głucho, zaznaczywszy ich liczbę; inni określają je jako centuary stu funtowe, co jest rzeczą wprost bajeczną. Boć jeśli przyjmiemy ceny za centuary, będziemy mieli srebra z kaplicy św. Kazimierza 29200 funtów, czyli 730 pudów; srebra zaś użytego na potrzeby Rzeczypospolitej 80000 funtów, czyli 2000 pudów!

Naszem zdaniem wyraz can użyty w aktach da się wyprowadzić od niemieckiego wyrazu zain, oznaczającego pręt, sztabę i zlewek metalu.<sup>16</sup> Wypadnie stąd, że w aktach podane te dwie kategorie srebra nie według wagi, lub ceny, ale według ilości zlewków ze srebra przetopionego przed wywiezieniem z katedry przez ks. Białożora. Płytki takowe nie mogły wynosić wagi więcej nad kilka funtów, ze względu na łatwość upakowania lub wymiany. Co do ceny wszystkiego srebra, Bartoszewicz podaje 106000 zł. polskich według waluty ówczesnej.

Szafy i komody katedralne zawierały drogocenne ubiory kapłańskie z tkanych złotem i srebrem szat królewskich i książęcych. Według statutów kapitulnych, potwierdzonych przez komisję królewską, za biskupa [Andrzeja Goskowica] Szeligi,<sup>17</sup> po śmierci św. Kazimierza, wszelka spuścizna po zmarłych księżętach w odzieniu była własnością duchowieństwa katedralnego, kapituły i wikariuszów; szaty zaś przetykane złotem i srebrem powin-

<sup>16</sup> Taką definicję podaje: A. M i k o ł a j c z y k, *Leksykon numizmatyczny*, Warszawa 1994, s. 50.

<sup>17</sup> Zob.: H. Ł o w m i a ń s k i, *Goskowic Andrzej h. Szeliga*, w: PSB, t. 8, s. 350.

ny były być obracane na ozdobę katedry. Były więc w szatni katedralnej za-  
bytki i pamiątki po Jagiellończykach z XV stulecia a może i szaty królowej  
Jadwigi, jeśli uszły pożarów, którymi kościół katedralny był nawiedzany.

Wszystko to bacznie objął okiem przezorny Białłozor i poradził kapi-  
tule czyn, co prawda rozpaczliwy; w imię zasady - ratować co się da - a  
więc srebro przetopić w formy dogodniejsze do przewiezienia, szaty prze-  
tykane złotem i srebrem spalić a zlewki wypalonych metalów przyłączyć do  
klejnotów katedralnych i w końcu powyprowadzić z ornatów i mitr perły i dro-  
gie kamienie i schować je z klejnotami! Kapituła się zgodziła. Białłozor sam  
wykonał swój projekt i przygotował wszystko do drogi. Kapituła tymczasem  
krzątała się około środków utrzymania duchowieństwa katedralnego. Fun-  
dusze bowiem katedralne i kapitulne były w stanie oplakany, gdyż dobra  
ziemskie rozrzucone po całym kraju spustoszone były przez najeźdźców i  
nie przynosiły żadnego dochodu. Kapituła nie była w stanie spłacić pie-  
niędzmi swych członków i wikariuszów za posługę kościelną, uiszczala się  
tedy produktami spożywczymi; zmniejszyła przy tym opłaty tygodniowe, w  
końcu wyznaczyła utrzymanie tylko tym, którzy pozostaną przy katedrze.  
Gdy się już wojska rosyjskie zbliżyły do Wilna w roku 1655, biskup zabraw-  
szy relikwie św. Kazimierza, opuścił Wilno i po ulokowaniu św. relikwii w  
Różanie, udał się do Królewca. Za biskupem wyjechała i kapituła; Białłozor  
wyjeżdżając ze swym pomocnikiem wicekustoszem ks. [Bartłojem] Ła-  
dzikiem zabrał klejnoty i znaczną część skarbcia katedralnego; drugą zaś  
część porucił kasztelanowi nowogrodzkiemu [Mikołajowi Władysławowi]  
Judyckiemu,<sup>18</sup> by je przewiózł Wilią i Niemnem do Królewca; ta część sre-  
bra zaginęła najprędzej, bo je w drodze kozacy zrabowali. Z klejnotami zo-  
stało wywiezione i archiwum.

Po wyjeździe z Wilna kapituła nie rozproszyła się w zupełności, ale w  
składzie kilku członków przemieściła się w stronę Słomonia i do wojewódz-  
twa brzeskiego gdyż posiadała majątek Braszewicze z przyległościami,  
nadany przez biskupa [Waleriana] Protasewicza<sup>19</sup> na utrzymanie kaznodziei  
katedralnego i altarysty przy ołtarzu św. Krzyża tj. Witoldowskim. Nie my-  
śląc przerywać swej działalności i wpływu na osieroconą diecezję, kapituła  
odbywała sesje swe na miejscu tułactwa i zaradzała potrzebom diecezji du-  
chownym i majątkowym; nadto wnikała w potrzeby króla, biskupa i Rze-  
czypospolitej. Na sesjach kapitulnych wydawano postanowienia odnośnie do  
rządów diecezji, wysyłano posłów do króla, prymasa i biskupa, monitowa-  
no członków kapituły za przejście na stronę Rosjan i Szwedów, lub uczynio-  
ne im obietnice, jak [Jana] Paca i naszego Białłozora, zobowiązując ich pod  
karą wyrzucenia ze swego grona, by wrócili do wierności królowi Janowi

---

<sup>18</sup> General artylerii litewskiej, kasztelan nowogrodzki, kawaler maltański, Zob.: T. W a s i -  
l e w s k i, *Judycki Mikołaj Władysław*, w: PSB, t.11, 314-316.

<sup>19</sup> H. L u l e w i c z, *Protasewicz Walerian*, w: PSB, t.28, 517-521.



Kazimierzowi; przyjmowano zbiegłych dostojników łacińskich i ruskich, po zajęciu ich siedzib przez nieprzyjaciół i tp.

Jednakże z powodu ciągłych napadów kozackich, kapituła nie mogła przebywać i obradować dłużej w Braszewiczach; lecz w miarę grożącego niebezpieczeństwa szukała schronienia w różnych miejscowościach: a więc, w Dereczynie, w Brześciu Litewskim, w Słonimie, w Różanie, w Żyrowicach, a nawet i w Warszawie.<sup>20</sup> W tułactwie tem nie spuszczała z oczu dóbr swoich zagrożonych przez kozaków, gdyż one stanowiły jedyne źródło utrzymania; żeby je zabezpieczyć wstępowała kapituła w układy z kozakami; gdy się zaś fundusze jej zupełnie wyczerpały, otrzymała zapomogę od kapituły krakowskiej, która ofiarowała trzecią część swych dochodów kapituły wileńskiej.

W roku 1656 [17 stycznia<sup>21</sup>] umarł w Królewcu biskup [Jerzy] Tyszkiewicz; na jego miejsce kapituła zgodnie z wolą królewską wybrała Jana Zawiszę Dowgiałę. Ten biskup na tułactwie wybrany i wyniesiony na biskupstwo wileńskie, na tułactwie dokonał dni swoich w roku 1662 [9 marca 1661<sup>22</sup>] nie wstąpiwszy do katedry swojej. Po nim kapituła na zalecenie królewskie obrała na biskupa wileńskiego naszego Białożora, który już przedtem był wyniesiony na biskupstwo smoleńskie.

W czasie tułactwa kapituły Białożor nie trzymał się stale jej grona, ale jako skarbnik kapituły i biskup smoleński odrywany był na strony. Spotykamy go na sesji kapitulnej dopiero w Brześciu Litewskim, w jesieni, już jako nominata biskupa smoleńskiego. Tu zapytany przez kapitułę co się stało z klejnotami i srebrem katedralnym, odpowiedział, że część ich leży w zastawie, a druga część schowana. Co do miejsca kryjówki, w obawie jej wykrycia, nie może powiedzieć całemu zgromadzeniu lecz tylko dwóm członkom wybranym przez kapitułę. Kapituła przystała na to i tak sprawę na razie załatwiono.<sup>23</sup>

Białożor znowu się puścił na drogi spraw politycznych, w których nie zawsze mu szczęście sprzyjało; bo już roku 1656 wpadł był w matnię szwedzką i dał Szwedom jakieś zobowiązania w imieniu całego duchowieństwa; za co jak mówiliśmy dostał napomnienie od kapituły i zniewolony był

<sup>20</sup> Po opuszczeniu Wilna kapituła zebrała się 21 razy. W Braszewiczach, 3-8 II, 15-16 V, 3-6 X 1656, 5-8 II 1657, 10 V 1658; w Dereczynie, 23 VII, 14 VIII 1657; w Brześciu, 1 X 1657, 24 VI 1658; w Różanie, 30 IX, 30 X 1658, 2 X 1659, 10-11 V, 28 IX - 1 X 1660, 24 III, 6-8 IV, 9-11 V, 28 IX - 3 X 1661, w Słonimie: 9 V, 30 IX 1659, w Warszawie, 15 VII 1661; w Żyrowicach, 9 IX 1661. Zob.: BAN Litwy, F 43 - 221, Akta kapituły, tom 13, k.200-287v.

<sup>21</sup> T. K r a h e l , *Zarys dziejów (archi)diecezji wileńskiej*, w: Studia Teologiczne, t.5-6, Białystok-Drohiczyń-Łomża 1988, s.27.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Jerzy Białożor uczestniczył już w trzeciej sesji kapituły odbytej po opuszczeniu Wilna w Braszewiczach w dniach 3-6 X 1656. Opiswane przez Kurczewskiego zdarzenie miało miejsce na trzynastej „tułaczkiej” sesji odbytej w Różanie 2-3 X 1659. Zob.: Herbut, k.168, 171.

powrócić do porządku. Innym razem wpadł w ręce kozaków, od których udało mu się wykupić obietnicami; gdyż został przytrzymany przez wojska królewskie domagające się żołdu, nie mógł się wywinąć obietnicami; porwawszy tedy na części złoty łańcuch Wołłowiczowski rozdał go natrętnym żołnierzom. W roku 1660 spotykamy go w Oliwie, jako biskupa smoleńskiego, siewierskiego i czernihowskiego, podpisującego traktat pokojowy ze Szwecją. W następnym zaś roku wyznaczono go na nominata do rewizji skarbu koronnego i do traktowania o pokój z Rosją.

Nie zaniedbywał jednak Białłozor ciężącej na jego odpowiedzialności sprawy co do wykupienia klejnotów zastawionych. W Królewcu wykupił monstrancję Tyszkiewiczowską, krzyż perłami sadzony, kielich i trybularz. Potem wykupił od niejakiegoś sławetnego Burby w Wilnie inną monstrancję i kielich. Wykupione przedmioty przechowuje w klasztorze częstochowskim do czasu spokoju w kraju.

Chwila oczekiwanego uspokojenia już się zbliżała. Wojska najeźdźców już się z kraju wycofywały pozostawiając po sobie ruiny i zgliszcza. Wilno było zniszczone doszczętnie. Już przy zajęciu Wilna przez Chowańskiego stojącego na czele 300000 wojska, po ustąpieniu bez walki hetmana Janusza Radziwiłła padło pod mieczem około 20000 mieszkańców Wilna, spłonęły świątynie, gmachy i domy; reszty niedobitków dziesiątkowało morowe powietrze i głód. Szturm 17 miesięczny przez Michała Paca, zdobywającego Wilno i zamek górny i obrona oblężonych Rosjan dokonały reszty. Rosjanie kapitulowali w roku 1661 około Wielkiejnocy.<sup>24</sup> Wilno zostało wyzwolone ale zupełnie zniszczone. W Wilnie jak powiada pewien podróżnik, trudno było odszukać Wilno. Jeszcze w roku 1663 widziano w Wilnie kupy gruzów i popiołów.

Powiadomiona o tem kapituła zaczęła myśleć o powrocie do Wilna. Zanim jednak przystąpiła do tego, wysłała na zwiady kanonika [Tomasza] Girskiego, zalecając mu uporządkowanie katedry. To jednak wymagało czasu dłuższego, gdyż oprócz spustoszenia ogólnego wnętrza zapadła część sklepienia w czasie zdobywania przez Paca górnego zamku i przygniotła wielu oblężonych szukających tu schronienia przed pociskami oblegających. Nadto wskutek zanieczyszczenia kanałów woda ściekająca z ulic i placów wylała się na posadzkę kościelną. Kiedy kanonik Girski wstąpił na próg świątyni, oczom jego przedstawił się widok przerażający. Woda i krew, gruzy świątyni i porozrywane członki ludzkie zmieszały się w uścisku śmiertelnym, wspaniałej świątyni ku czci Boga pokoju i bratniej miłości poświęconej...

Musiało być gruzów tych i ofiar nie mało, kiedy za oczyszczenie z nich kościoła zapłacono 500 złp. Ks. Girski jako tako uporządziwszy katedrę i kaplicę św. Kazimierza, która stosunkowo mniej była zniszczoną, oczekiwał

---

<sup>24</sup> Jeszcze we wrześniu 1661 w Wilnie stacjonował garnizon moskiewski liczący 2 tys. żołnierzy, zamek wileński odzyskano 2 XII 1661. Zob.: T.Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t.2, Kraków 1912, s.367, 370.

na przybycie biskupa i kapituły. Nastąpiło to w początku [14] czerwca 1662 roku. Kapituła zaznaczyła swój wstęp do Wilna sesją w kaplicy św. Kazimierza, gdyż sala obrad kapitułnych była zrujnowana. W tejże kaplicy umieszczono obraz Matki Boskiej Trockiej, dar Witoldowski sprowadzony do Wilna czasowo w celu ochrony go przed żołądami plądrującymi po kraju. Po sesji nastąpiła jedyna może w dziejach kapituły wileńskiej instalacja, czyli wprowadzenie do stall w zrujnowanej katedrze, kreowanych w czasie tułactwa nowych kanoników.

Gdy już katedra i kaplica były naprawione i uposażone do tego stopnia, że można było w nich odprawiać nabożeństwo, biskup Białożor sprowadził relikwie św. Kazimierza. Na podziękowanie Panu Bogu za powrócony w kraju spokój zgodnie ze zdaniem kapituły założył kalwarię w Werkach. Ponieważ na urządzenie drogi jerozolimskiej potrzeba było wydzielili około 7 włók ziemi, a Werki stanowiły wspólną własność biskupa i kapituły według nadania Jagiełły i przywileju biskupa [Andrzeja] Wasiły zapisującego na Werkach dziesięciny kapitule wileńskiej, wyznaczona była komisja od biskupa i z grona kapituły dla przeprowadzenia wymiaru. W roku 1663 przywieziono do Wilna i archiwum kapitułne.

Tymczasem na prowincji i po wyjściu nieprzyjaciół spokój nie wracał; skonfederowane wojska królewskie w celu wymuszenia żołądu na obywatelach dokonywało reszty spustoszenia po dobrach duchownych. Biskup Białożor chcąc zapobiec tym rabunkom zalecił kapitule wysłać posłów do naczelników wojska skonfederowanego z prośbą, by się wstrzymali od rabunku majątków kościelnych ze względu na nietykalność tych majątków zastrzeżoną prawem, na spustoszenie ich przez nieprzyjaciół i na ruiny przeszło 70 kościołów zrujnowanych lub spalonych w czasie ostatniego najścia. Dla zaspokojenia potrzeb Rzeczypospolitej udzielił do mennicy królewskiej jeszcze pewną część zachowanego srebra katedralnego i wystawił własnym kosztem chorągiew wojska; w celu podtrzymania nadal tej chorągwi wypuścił dobra biskupstwa wileńskiego za zgodą kapituły w trzechletniąarendę. W tych ciężkich zapasach z niedostatkiem i zawieruchami wojennymi w nowym roku 1663 rozeszła się pocieszająca wieść o przybyciu rychłem do Wilna Jana Kazimierza z małżonką. Wszystko co żyło rzuciło się do przygotowania. Magistrat oczyszczał i przyprowadzał do porządku miasto, biskup się gotował do uroczystego ingresu, kapituła stroiła katedrę i wyznaczała mówców spośród swego grona do powitania króla. Stanowniczy królewski opatrywał dogodniejsze mieszkania dla dworu. Z nim zaszedł wypadek znamionujący ówczesne poglądy na swobodę i nietykalność. Gdy bowiem zwrócił się do kapituły z prośbą o udzielenie kilku domów kapitułnych dla rozmieszczenia dworu królewskiego; kapituła zawsze wierna i szczodrobliwa względem świętej osoby królewskiej - sacra regia maiestas - odmówiła wręcz stanownicemu, uważając podobną prośbę za zamach na swobody kościelne. Odmowę swoją poparła zabiegami przed Krzysztofem Pacem kanclerzem WXL, by powagą swą nie dopuścił podobnego postoju. Kanc-

lerz uwzględnił zabiegi kapituły; za co w czasie uroczystości królewskich otrzymał od kapituły grzeczne podziękowanie.

Przyjazd króla nastąpił dopiero 16 maja 1664 roku. Była to chwila pamiętna dla Wilnian, chwila wynagradzająca tyleż łez i krwi, spustoszeń i cierpień przeżytych. Witano też króla od serca, witano go jako zwiastuna życia na pobojowisku dotychczas grasującej śmierci, witano go na ulicach i placach - w całym mieście; we drzwiach katedralnych powitał go w orszaku duchowieństwa, tłumami niezliczonymi ludu otoczony biskup Białłozor, witał go biskup sufragan [Mikołaj] Słupski podniosłą wymową. Stąd w uroczystej procesji ruszono przed wielki ołtarz katedralny. Gdy król z biskupem i kapitułą stanęli u wielkiego ołtarza, tułacze u ogniska rodzinnego, błogie rozrzewnienie przejęło serca tłumów napełniających świątynię. Zaśpiewano *Te Deum* kolana się wszystkich zginają przed majestatem Tego, który potężnym ramieniem wygnał wrogów a zgromadził rozbitków, tułaczy. Król i duchowieństwo z ludem padłszy na kolana ze łzami wdzięczności śpiewają hymn dziękczynny. Po tej uroczystości [...] biskup odprawił swój ingres do katedry wileńskiej w obecności króla.<sup>25</sup>

Nie czas był na dłuższe uroczystości, wszystko dokoła wołało o pomoc i nawoływało do pracy nad odbudowaniem ruin. Sufragan Słupski puścił się na wizytację kanoniczną diecezji, objechał całą w ciągu lat kilku, spisane przez niego wrażenia i spostrzeżenia cenny stanowią dokument do dziejów Kościoła na Litwie. Kapituła swoim zwyczajem, na mocy swych przywilejów nadanych przez Stolicę Apostolską i królów polskich, jako odrębna korporacja co do swoich funduszów i zarządu nad duchowieństwem katedralnym i poddanymi [...] ustawiczna opiekunka katedry, prowadziła układy z biskupem co do urzędzenia katedry, uporządkowania nabożeństwa katedralnego, opatrzenia seminarium, ustanowienia składek z duchowieństwa na rzecz kościołów zrujnowanych oraz co do wymienienia członków kapituły, którzy zdradzili sekret kapitulny. Wspomniany sekret, obowiązujący członków kapituły do chowania w tajemnicy ważniejszych postanowień kapituły dotyczących się: Kościoła, państwa, własnego lub któregośkolwiek z członków kapitulnych. Już za biskupa Jana z Książąt Litewskich<sup>26</sup> była gorąca rozprawa o wydanie tego sekretu. Obecnie gdy kapituła nie mogła się dowiedzieć od biskupa kto zdradził sekret i przy tem dowiedziała się, że dyspensą biskupią wykraczający przeciwko wymienionemu statutowi kapi-

<sup>25</sup> Z akt Kapituły wynika, że ingres Białłozora miał miejsce 15 czerwca 1664 roku. Zob.: Herbut, k.180. *W niedzielę wśród oktawy Bożego Ciała w obecności samegoż najjaśniejszego i niezwyciężonego króla Jana Kazimierza przy najliczniejszym senatorów, dygnitarzy, urzędników i z rycerskiego stanu szlachty zebraniu, z całą kapitułą, jako też całego miasta i diecezji niezliczonych tłumów JW Jerzy Białłozor ze smoleńskiego na wileńskie biskupstwo kanonicznie przeniesiony, wykonawszy na dniu wczorajszym na zachowanie praw i swobód Kościoła i Kapituły wileńskiej formalnej przysięgi własnoręcznie podpisanej wjazd swój uroczysty do katedry i objęcie tronu biskupiego odprawił.*

<sup>26</sup> A. Świeżawski, Jan (Janusz) z Książąt Litewskich, w: PSB, t.10, s.439-441.

tuły zostali zwolnieni od odpowiedzialności; do zwykłej formy przysięgi składanej przy wstępie do grona kapituły przez każdego jej członka do wyrazów: *sekreta kapitulne w tajemnicy zachowam dodano w razie zaś ich wyjawienia dyspensy prosić nie będę, ani od biskupa, ani od papieża, ani od soboru powszechnego, ani od kogokolwiek władzę dyspensowania mającego.*

Trzeba więc było trzymać język za zębami, a jeśli słówko nieostrożne wyleciało - upokorzyć się i zeznać przed członkami kapituły. Biskup o ile mógł uwzględniał wymagania kapituły, jeśli jednak one przekraczały granice grzeczności, prosił kapitułę by nadal *grzeczniejszą była.*

Najdrażliwszą sprawą między biskupem i kapitułą było wrócenie srebra katedralnego lub jego wartości. Biskup się od tego nie wymawiał, owszem ile mógł tyle się uiszczał, już wykupując klejnoty zastawione, już domagając się od skarbu wypłacenia należności za srebro wydane do mennicy królewskiej. Udawało mu się to po części, ale do końca rachunków daleko było. Zresztą tułactwem i tylolicznymi sprawami stargawszy siły, już nie miał dawnej sprężystości, energii. Życie jego na tak wysokim stanowisku, przy tylu wrodzonych talentach, przeplatane było sporą wiązką cierni kolczastych i ostów. Dokonał go w Bielsku na sejmie w roku 1665 [17 maja<sup>27</sup>]; niektórzy podają, że umarł w drodze do Białej Radziwiłłowskiej.

Po jego śmierci kapituła poczuwając się, że w części spada na nią odpowiedzialność za klejnoty i srebro katedralne, starała się odzyskać ich wartości ze spadków pozostałych po biskupie. W tym celu położyła areszt na dobrach rodowych biskupa Rubnie i Rosi i wytoczyła proces biskupiemu synowcowi i spadkobiercy chorążemu upickiemu Krzysztofowi Białozorowi. Proces ciągnął się latami, w końcu został umorzony sądem polubownym. Spadkobierca zrzekł się należnej mu, według statutów kapituły, wypłaty dochodów z biskupstwa wileńskiego za kwartał po śmierci swego stryja, wynoszącej do 100000 złp. i majątku Rubna; kapituła wstrzymała proces i na tem się sprawa z Białozorami skończyła.

Kapituła jednak nieustannie się wywiadywała w rozmaitych stronach o klejnotach i srebrze katedralnem, wykupywała odnalezione. W roku 1668 dowiedziała się, iż w Królewcu jakiś Luter posiada założone przez Białozora złote przedmioty: krzyż, łańcuch i pierścień. Dopytywała się u starych ludzi i członków kapituły o ilość i gatunek poszukiwanych klejnotów. Spisu takowych detalicznego nie posiadała, albo go zapomniano sporządzić w popłochu, albo zatracono w czasie tułactwa. Tak w roku 1697 dnia 10 października na sesji kapitulnej Eustachy Kotowicz biskup smoleński opowiedział co słyszał od innych osób następującą historię o srebrze katedralnem.

*Podczas najścia szwedzkiego srebro w wielkiej ilości wyprawiono Wilią na statku, niedaleko od Wilna kozacy przejeźli je i zabrali. Czy to srebro było katedralne, czy kaplicy św. Kazimierza nie wiadomo. Część drugą znaczną srebra i złota*

<sup>27</sup> W. Przystałowski, *Żywoty...*, t.2, s.164. T. Krahel, *Zarys...*, s.27. PSB, t.2, s.9.



wywiózł z sobą x.Białłozor, wówczas kustosz. Czy to było złoto i srebro zakrystyjne (katedralne), czy kaplicy św. Kazimierza nie wiadomo. Po ustalej inkursji srebro to wzięte zostało na potrzeby Rzeczypospolitej. Na opłacenie za nie dała Rzeczpospolita asygnację do mennicy. Czy z mennicy odebrano wszystką należność, czy połowę - nie wiadomo, jak nie wiadomo o lokacji tej sumy w części lub całości na Ziembinie u kasztelana nowogrodzkiego Wojny,<sup>28</sup> a potem u Prażmowskiej chorążyny koronnej.<sup>29</sup> Biskup Białłozor do swego użytku wziął ze skarbcza krzyżyk dyamentowy z łańcuszkiem szczerozłotym przez biskupa Wołłowicza katedrze wileńskiej zapisany. Gdy on (Kotowicz) ze Słupskim przysłani przez kapitułę prosili o zwrócenie tego krzyżyka odpowiedział, że krzyżyka nie ma, a łańcuszek częstkami między żołnierze podzielił. Gdy po śmierci biskupa Białłozora przyszło między kapitułą a jego sukcesorami do prawa o to srebro, chorąży upicki, synowiec biskupa Krzysztof Białłozor zakończył ugodliwie ustępując kapitułę majątek Rubno białłozorowskie.

Tyle Kotowicz jako późniejszy świadek. Jeden ze współczesnych, sufragan Słupski mówił, iż nie wiele w tem srebrze było z kaplicy św. Kazimierza. Olbrzymią przeto masę stanowiło srebro katedralne, co się zgadza i z pozycjami srebra przez nas wyżej wskazanemi, według których srebro kaplicy św. Kazimierza wynosiło 292 cany a katedralne 100 grzywien i 800 canów; przy tem należy pamiętać, iż złoto wszystko było katedralne z wyjątkiem lampki szczerozłotej.

Straciliśmy tedy bezpowrotnie wiele pamiątek drogocennych, jak pod względem wartości, tak i sztuki i ze względu na ofiarodawców. Ale nie na marne to poszło. Z tej ofiary naczyń i ozdób św. z ołtarzy świątyni, na ołtarzu ojczyzny przez wszystkich umiłowanej wytworzyła się kropelka ożywcza wzmacniająca wyczerpane siły zrujnowanego najazdem nieprzyjacielskim kraju, uleczająca stargane potopem łez i krwi siły matki ziemi okupująca na pewien czas spokój i rozwój grodu Giedyminowego.

Znowu zapanował w Wilnie spokój, znowu się obudziły życie, ruch i rozwój. Ludzie się wzięli do pracy odbudowującej przeszłość. Stanęły kościoły, gmachy panów i przytułki ubogich, zaroły się szkoły uczącą się młodzieżą. Wilno zaczęło żyć życiem nowem, ale już nie tak pełnem i gwarnem, nie tak okazałem i tłumnym jak za dni dawnych, ale i nad tem życiem wisiał groźny miecz Szweda, który miał w nie ugodzić znowu na początku wieku XVIII.

---

<sup>28</sup> Aleksander Wojna - Jasieniecki, komendant twierdzy Brześć (1656), wojski i sędzia grodzki witebski, od 15 VI 1684 kasztelan nowogrodzki. Zob.: J. A. Chrapowicki, *Diariusz*, t.1, opr. T.Wasilewski, Warszawa 1978, s. 633 (indeks osób).

<sup>29</sup> Anna z Radziejowskich lub Zofia Świętosława z Dunin Rojeckich jedna z dwóch żon Wojciecha Remigiana Prażmowskiego chorążego nadwornego koronnego, starosty łomżyńskiego. Zob.: A. Przyboś, *Wojciech Remigian Prażmowski*, w: PSB, t.28, s.395-396, *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego*, t.8, Lipsk 1841, s.32, 86.



## BISHOP JERZY BIAŁŁOZOR AND DEVASTATION OF VILNIUS ALONG WITH CATHEDRAL TREASURY IN THE MIDDLE OF XVII CENTURY

### SUMMARY

In the Library of Lithuanian Academy of Science in Vilnius are kept remains of the Reverend Jan Kurczewski's manuscript legacy. The collection of materials left by this outstanding historian of Vilnius diocese is consisted of fragments of later published research, notes and texts of lectures. Among them there is an article titled *Bishop Jerzy Białłozor, devastation of Vilnius and cathedral treasury in the middle of XVII century*. The text was delivered to a session of Friends of Science Society in Vilnius. Despite years going by and progress in research the lecture of the Reverend Jan Kurczewski really deserve publishing and similar to other works of this outstanding historian of Vilnius' diocese is still an important source of information and inspiration to take new research up.

Before becoming a Vilnius bishop Jerzy Białłozor was graduated at Vilnius Academy and just after ordination he become a canon, parish-priest of Saint Kazimierz's chapel in Vilnius cathedral and than prelate curator supervising the capitular treasury. He had treasury under his care also during the war with Russia 1654 – 1667.

8 August 1655 the army of tsar Aleksy Michajłowicz captured the capitol of Grand Duchy of Lithuania. The town was completely burnt and considerable part of population slaughtered. As a result of war the Vilnius cathedral was also ruined. Thanks to Jerzy Białłozor's efforts the most valuable gold objects from cathedral sacristy survived: monstrance, chain with a cross, three chalices with patens. The silver and precious stones from liturgical gowns were also made secure as well as silver equipment from Saint Kazimierz's chapel (among others the natural size figure of the scene of crucifixion: Jesus, Virgin Mary and Saint John) was protected against plunder by enemy. It is still difficult to estimate the weight of cathedral jewels.

During the war some of cathedral jewels fell into enemy's hands, some were lent to public purse. After the liberation of the capitol and restoration the cathedral only a part of saved treasures came back to the cathedral sacristy. Even many years after the war efforts were put in order to get deposits back.. In 1662 bishop and chapter came back to Vilnius and 14<sup>th</sup> June that year the first session of chapter after the war took place in partly renovated Saint Kazimierz's chapel.

Despite attempts at counteractions pernicious effects of warfare during the war with Russia the capitol of diocese along with cathedral was ruined and considerable part of implements and liturgical gowns given to the cathedral by founders were irreparable gone. They were often early Renaissance and even Gothic objects – gifts of monarch and magnates. Even many years after the war one of the most splendid town in Republic could not rise from the destruction inflicted in the middle of XVII century.